

Na marginesie

8 kwietnia 2012

Poza dużymi aglomeracjami żyje się coraz trudniej. W wielu miejscowościach „Polski powiatowej” likwidowane są poczty, dworce kolejowe, kina, szkoły, ośrodki zdrowia czy biblioteki.

O niepokojącej tendencji coraz większych cięć budżetowych na wsiach informuje „Rzeczpospolita”. W ciągu ostatnich 10 lat zamknięto 389 wiejskich urzędów pocztowych. W planach jest likwidacja 122 najmniejszych sądów rejonowych. Podobny los może spotkać w tym roku 2,5 tys. szkół – lokalnym samorządom coraz trudniej je utrzymać.

Maleje również ilość połączeń autobusowych i kolejowych. Jak wynika z rocznika statystycznego GUS, w 2000 r. z regularnych połączeń autobusowych skorzystało 826,6 mln podróżnych – w 2010 r. już tylko 476,1 mln. Nie wynika to z jednostkowych decyzji, ale z braku wyboru – na prowincji już prawie nie ma pociągów ani autobusów. Konsekwencje tej sytuacji są złożone i poważne: utrudnienia komunikacyjne oznaczają w praktyce problemy z dostaniem się na pocztę, do lekarza czy urzędu. Nie ma również możliwości skorzystania z bogatszej niż w lokalnym środowisku oferty kulturalnej lub sportowej. W rezultacie młodzi ludzie uciekają do dużych miast i za granicę – z najsłabiej rozwiniętych województw podkarpackiego i podlaskiego emigruje aż 6% mieszkańców.

Polska to nie tylko kilka ośrodków, takich jak Warszawa, Górny Śląsk, Poznań, Trójmiasto, Kraków czy Wrocław – w praktyce jednak tylko one się liczą.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)